



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 10 Lutego 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 40.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk., miesięcznie 1 Mk.

Za odnośnienie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Czy lekarz jest panem życia i śmierci swego pacjenta?

Cieniom zmarłych ukochanych mych kolegów: *Marcelego Karwacińskiego, Augusta Raubala, Marka Moszkowskiego i Michała Horowicza skromną tę pracę poświęcam.*

W przepięknej balladzie pod tytułem „biała szata” powstaniec, wzięty do niewoli z orężem w ręku, oddaje się okropnej rozpacz na myśl, iż on, ofiarny dla ojczyzny wojak, ma zginąć śmiercią haniebną na szubienicy. Matka skazana, chcąc dodać synowi otuchy, uspokaja go zapewnieniem, iż przez swe stosunki uzyska dla niego ulaskawienie.

„i choćby ci stryczek na szyję włożyli, i wyrok wypełniać zaczął już kat, o, nie drżyj! bądź pewny, że wkrótce, [po chwili],

powrócą ci wolność, otworzą ci świat!” Syn uwierzył słowom matki,

„głową z uśmiechem dał pod stryczek [śmiało],

i zawiązał na stryczku, i jeszcze się śmiał.”

Na kilka miesięcy przed wybuchem wojny zgłosiła się do mnie w godzinach kancelaryjnych pani P. młoda wdowa, kobieta wysoce inteligentna, wyjątkowo sympatyczna, pełna życia i humoru. „Wyobraź pan sobie, mówi P., iż przychodzę do pana nie jako do adwokata, lecz jako do lekarza. Chora jestem na kamienie żółciowe, straszne bóle pozbawiają mnie siły i snu, zdecydowana jestem poddać się operacji i w tym celu bytam u doktora, który zapewniał mnie, iż operacja usunięcia kamieni żółciowych jest matematycznie pewna. Pan, jako przyjaciel naszej rodziny, a jednocześnie jako członek rady familijnej nad moimi niepełnoletnimi dziećmi, zechce mi powiedzieć: mam iść pod nóż, czy też kontynuować powolną kurację?”

Odpowiedź moja brzmiała: „Dumny jestem z zaufania, jakie mnie łaskawa pani okazuje, oświadczam przeto bez ogródek, iż jestem wrogiem nagłych decyzji, z ust zmarłego znakomitego chirurga Krajewskiego, z którym łączyły mnie serdeczne stosunki, komunikuję szan. pani, iż lekarz, zanim przystąpi do operacji, udatny wynik której nie zależy na natychmiastowym wykonaniu, powinien stosować cały szereg leczniczych środków, i dopiero, gdy te zawiedą, rozpocząć krajanię”.

Czy cierpienia pani P. były zbyt dotkliwe, czy też osmieszało ją zapewnienie lekarza, że operacja jest matematycznie pewna, fakt pozostaje faktem, iż tegoż dnia o godzinie 6-ej po południu pani P. z uśmiechem na ustach poszła pod nóż chirurga i z tym samym uśmiechem, po ukończonej operacji, Bogu ducha oddała. Operacja się udała, chora umarła. Czy w danym wypadku lekarz popełnił czyjaś karygodną, wprawiając w pacjentkę, iż operacja jest matematycznie pewna? Prawnie lekarz odpowiadałabym nie jest: chora, kobieta pełnoletnia, w pełni władzy umysłowych, objawiła swą nieśmiałość i wyraziła zgodę na wykonanie przez lekarza operacji. Lekarz przyjął do wiadomości wolę pacjentki i czynności swą ratunkową wykonał. Ale jeżeli lekarz, mając wykonać choćby najłatwiejszą operację, zapewnił pacjentkę, iż wynik jej pewny, a tu, jak na złość, śmierć następuje, karna odpowiedzialność lekarza bezwzględnie ma miejsce, i do karnego czynu zastosować należy 1468 art. kod. kar. „za lekkomyślne traktowanie niebezpieczeństwa”. Jeżeli chory zwrócił się do lekarza z prośbą o pomoc, czy wynika z tego, iż pacjent oddał się do zupełnego rozporządzenia

lekarza dla zastosowania przez niego tych wszystkich środków leczenia, które on uznaje za konieczne dla różnych operacji nad zewnętrznymi i wewnętrznymi organami chorego? Prawo nadaje wielką wagę działalności chirurga w szczególności (art. 81 ustawy lekarskiej). W związku z tem znajduje się postanowienie w 82 art. tejże ustawy, na zasadzie którego chirurg, wezwany do chorego, przed wykonaniem operacji, o ile czas i warunki pozwolą, powinien poradzić się innych lekarzy i nawet żądać ich obecności, jeżeli wypadek jest natury poważnej.

Taka legalna troska o warunkach wykonania operacji dajęcej objaśnić ważność tych praw i interesów pacjenta, które mogą ponieść szkodę przez operację, ponieważ każda operacja ściśle połączona jest z obrazą cielesnej niedotykalności operowanej osoby. Prawo na cielesną niedotykalność, jak również prawo na życie, jest naturalne prawo każdego człowieka, ochraniające przez cały szereg postanowień, między innymi i z dziedziny prawa karnego.

Lekarzowi nigdy nie wolno gwarantować pomyślnego wyniku operacji. Znany wypadek śmierci z powodu wyrwania się, usunięcia odcisków i innych blahych dolegliwości. W tym sensie wypowiedział się senat w sprawie znakomitego chirurga moskiewskiego, wychowawca warszawskiego uniwersytetu, Piotra Modlińskiego. Z kolei, przechodząc do innego, dla następstw swoich również ważnego wypadku.

Lat temu kilka do jednego z łódzkich szpitali przywieziono wczesnym rankiem ciężko chorą wiejską dziewczynę; gospodarz, zadowolony, iż dobrze ulokował ukochaną córkę, pozostawił w kancelarii swój adres i powrócił na wieś, do domu. Lekarz skonstatował u chorej niebezpieczne zapalenie ślepej kiłki i bezwzględnie przystąpił do operacji; fatum chołało, iż chirurg nie zapytał ani chorej, ani jej ojca, czy wyrażają zgodę na wykonanie operacji. Zresztą, gdyby nawet i zapytał, niechoby się nie dowiedział, ponieważ i chora, i jej ojciec byli ludźmi prości, ciemni. Zwykle w takich wypadkach na zapytanie lekarza następuje odpowiedź: ojcze-dobrodziej, ratuj, rób! No i ojcze-dobrodziej zrobił i — zarzął. Zarzął według wszelkich wymagań sztuki. Chirurg nie pozostawił w brzuchu operowanej ani pinsetów, co przytrafiło się nieraz innym lekarzom, ani kłębka nici, co czynili drudzy; wszystko odbyło się wzorowo, bez zarzutu. Lecz chora, przez upór swej chłopskiej natury wzięta i umarła.

Na złość nauce, na złość sztuce chirurga, na złość skonstatowanej konieczności wykonania operacji, przez jakiś tajemniczy proces organizmu, który nie życzył sobie operacji, chora wzięta i umarła. Kmiotek, po otrzymaniu wiadomości o śmierci córki, uznał za właściwe zawiadomić władzę prokuratorską i w skardze swej zaznaczył, iż oddał córkę dla leczenia, nie zaś dla krajania.

Dzięki specjalnym staraniom urzędu lekarskiego sprawa została zatrusowana, lecz to, bynajmniej, rzeczy nie zmieniło: lekarz bez zgody pacjenta, lub bliskich jego krewnych, lub opiekunów, niema prawa przystąpić do operacji (o ile jest fizyczna możliwość uzyskania zgody).

Identyczna, lecz zarazem głośniejsza w całym świecie lekarskim sprawie miał wzmiankowany wyżej znakomity chirurg moskiewski, Piotr Modliński.

Doświadczony lekarz, po dokładnym zbadaniu chorej, uznał konieczność operacji; bez operacji niema dla chorej ratunku. Rozpytywał pacjentkę, czy chce ona umrzeć bez operacji lub też zaryzykować i zgodzić się na nią, będąc zupełnie zbytnie: chora — prostytutka, rodzice jej — prostytutki. Obowiązek lekarza — ratować cierpiący organizm

wszelkimi możliwymi środkami nauki i sztuki lekarskiej. Za taki środek lekarz uznaje operację; stosując ją, spełnia swój obowiązek. Spełnił obowiązek i chorą — uśmiercił. Rodzice podnoszą krzyk, iż on nie miał prawa spełniać swego obowiązku, ponieważ nie byli zapytywani o zgodę na operację, i że dlatego, iż operacja odbyła się bez ich zezwolenia, chora umarła.

Sądźcie p. Modlińskiego! Zabójca p. Modliński!

I rzeczywiście p. Modlińskiego oddano pod sąd, uznano go winnym i skazano na siedem dni policyjnego aresztu.

Wynika z tego, iż lekarz był oddany pod sąd i skazany li tylko za to, iż wykonał konieczną operację, nie postarawszy się o zezwolenie ludzi, którzy o jakiegokolwiek operacjach absolutnie nie nie pojmują i których on obowiązany był nie słuchać, gdyby mu wzbronili wykonania operacji, a sam by wiedział, że bez operacji chora traci przytomność i gotowa umrzeć. W przeciwnym razie byłaby ustalona wina lekarza, iż pozostawił ciężko chorą bez koniecznej pomocy, i w tym wypadku urząd prokuratorski bezwzględnie pociągnąłby go do karnej odpowiedzialności.

A propos operacji opowiada ciekawą anegdotę-wesołą dyktaryjkę: „Robotnik, któremu koło rozspadłe maszyny zmiażdżyło nogę, zapytuje lekarza, czy będzie potrzebna operacja? Gdzietam, mówi lekarz, jaka tutaj operacja, nogę trzeba amputować, czy zgadza się pan na amputację? Amputacja — słowo dźwięczne i takie miłe! Zgodzi! Dali biedakowi powąchać chloroformu, budzi się — niema nogi! Gdzie noga? Odcięta. Mieliszcie przecież nie krajać, obiecałście amputację? Była amputacja, i jeszcze jaka udana!”

Ze wszystkich działów medycyny chirurgii chodzi najmniej po omacku, ale każdy błąd jej wywołuje niebывалą sensację. Nie myśl, czytelniku, iż jest jakaś zasadnicza różnica między sytuacją chirurga, który dla ratowania życia chorego bierze nóż do ręki, a sytuacją terapeuty, zapisującego silnie działające środki w rodzaju arszeniku, strychniny i t. p. — A jednak nie było wypadku, aby lekarz zapytał chorego: pozwalam pan zapisać sobie arszeniku? czy rodzice pańscy zgadzają się, abym mu zapisał strychninę? I rzecz zupełnie zrozumiała: o życiu chorego decyduje nie słowo „zgoda”, a słowo „potrzeba”, a czy potrzeba — może rozstrzygnąć tylko lekarz, którego w tym celu wzywają do chorego.

Wyrok senatu w sprawie doktora Modlińskiego wprost oszołomił sferę lekarską w państwie rosyjskim. Nie ulega wątpliwości, czytamy w motywach sensatu, iż bywały wypadki, gdy uzyskanie zgody na operację, ze względu na stan umysłowy chorego i nieobecność bliskich krewnych, lub opiekunów jego, jest fizycznie niemożliwym, podczas gdy operacja, w przekonaniu lekarza, musi być wykonana dla ratowania życia chorego. W takich wypadkach lekarz ma prawo wyjść z założenia, iż zgoda na operację udzielona. Ale tego rodzaju wyjątki nie mogą obalić ogólnego przepisu, iż lekarz nie powinien za pomocą swych środków leczniczych czynić zamachu na prawa naturalne pacjenta bez jego na to zgody. Chirurg Modliński mógł uzyskać zgodę rodziców, nie uczynił tego, okazał przeto jawą nieostrożność, o której mówi 1468 art. kod. kar. i za którą słusznie został skazany przez izbę sądową. Powodując się temi względami, senat skarga kasacyjną doktora Modlińskiego odrzucił.

Z powodu tego wyroku, w stosunkach między publicznością, a lekarzami powstał kompletny chaos. Okazja do trawestowania wyjaśnień senatu znalazła się bardzo przed-

ko. Do szpitala w Charkowie przywieziono ciężko chorego chłopca; mogła go uratować tylko natychmiastowa operacja. Lekarz, mając w pamięci wyrok senatu w sprawie Modlińskiego, bez zgody rodziców nie chciał przystąpić do operacji. Rodzice na wsi. Posłano list. Gdy nadeszła zezwalająca odpowiedź (po upływie czterech dni), chory umarł. Kto winien? Lekarz, gdyż wiedział, iż operacja konieczna, a nie odważył się na jej wykonanie.

Tak opiewa litera prawa. Lecz prawdziwym winowajcą jest ten niemożliwy chaos, jaki panuje w zakresie lekarskiej pomocy wogóle, a chirurgicznej w szczególności od chwili senackiego — w sprawie doktora Modlińskiego — wyroku, który zbił z tropu i lekarzy i pacjentów.

Przepisy prawa karnego dotyczące się lekarzy, ich obowiązków, przekroczeń i przestępstw, na gwałt domagają się sanacji.

Gdyby władze sądowe ściśle trzymały się tych wszystkich przepisów, ofiarą i owocem pracy lekarzy byłaby wprost niemożliwość.

Łódź, w lutym 1916 roku.

Piotr Kon.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Protesty weksli w Król. Polskiem.

Wczorajsza „Deutsche Warschauer Zeitung” donosi:

„Na mocy rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego z dnia 22 stycznia 1916 roku, termin ważności weksli lub czeków wyznaczony początkowo do 31-go marca 1916 r. zostaje tymczasowo przedłużony do dnia 30-go czerwca 1916 roku. Wierzyciele bez obawy strat mogą nie protestować znajdujących się w ich rękach weksli lub czeków przed 30 czerwca 1916 r.

Z Krakowa.

Z Akademii Umiejętności.

Walne administracyjne posiedzenie członków Akademii, które się odbywało dnia 1 lutego b. r. wybrało na prezesa Akademii na dalsze trzecie JE. Stanisława hr. Tarnowskiego, zaś na sekretarza jeneralnego na dalsze sześciolate prof. D-ra Bolesława Ulanowskiego.

Zawieszenie wykładow.

Wydział filozoficzny uchwalił zawiesić wykłady od 7 b. m. do 18 marca włącznie, aby w myśl odezwy p. rektora umożliwić młodzieży uniwersyteckiej wzięcie udziału w akcji ochronnego szczepienia ludności.

Komunikacja pocztowa z okupacją austriacką.

Ze źródła urzędowego zapewniamy, że wkrótce otwarta będzie komunikacja pocztowa pomiędzy Warszawą i miejscowościami Królestwa, znajdującymi się w granicach okupacji austriackiej. Sprawa ta została już zasadniczo zdecydowana i obecnie toczą się tylko między obu rządami pertraktacje o ustanowienie przepisów, obowiązujących mieszkańców obu okupacji przy przesyłaniu listów.

Kronika polityczna.

Król bułgarski w niemieckiej głównej kwaterze.

SOFJA, 8-go lutego.

Król bułgarski przybył wczoraj w asystencji prezesa ministrów Radostawowa,

generalissimusa Szekowa, marszałka dworu generała Sawowa i świty wojskowej do niemieckiej głównej kwatery, aby złożyć wizytę Cesarzowi Wilhelmowi. Następnie udał się z wizytą do dowódcy austro-węgierskiej armii, arcyksięcia Fryderyka. Po czym prezes ministrów Radosławow i generalissimus Szekow odjechali do Bułgarii, a król ze swą switą udał się do Koberga.

W czasie nieobecności króla regencja powierzona została radzie ministrów.

Przybycie jeńców niemieckich z Anglii.

VLISSINGEN, 8 lutego. Parowiec „Oranie Nassau” przybył dziś po poł. z 61 rannymi jeńcami niemieckimi, między którymi był jeden oficer. W imieniu posła niemieckiego v. Kuhlmana powitał rannych dr. Alberti przy lądowaniu i odprowadził pociąg lazaretowy aż do granicy.

Niemieccy jeńcy wojenni w Szwajcarii.

BERNO, 8 lutego. Dziś o północy przybyli z Genewy 2 oficerowie jeden podoficer i 64 żołnierzy, cierpiących na płucę i jeden członek Czerwonego Krzyża potrzebujący wypoczynku. Chorzy jadą dalej do Duros. W śróde oczekiwany jest transport, złożony z 400 Niemców, którzy zostaną umieszczeni w rozmaitych miejscowościach Szwajcarii.

Walki z powstańcami chińskimi.

ROTTERDAM, 9-go lutego. Wiadomości angielskie z Chin donoszą, że wojska rządowe otoczyły z trzech stron miasto Suifu w prowincji Seczuan i w bitwie, która się odbyła w odległości 26 kilometrów na północnym wschodzie od tego miasta, pokonały powstańców, opanowały ważne stanowiska i zdobyły 2 dział górskie; w bitwie zginęło i zostało wziętych do niewoli 300 powstańców. Wojska maszerują dalej na Suifu.

PETERSBURG 9-go lutego.

„Riecz” donosi z Mukden o zaciętych walkach między powstańcami i wojskami rządowymi. Powstańcy przekroczyli już jakoby mur chiński i maszerują na Pekin. Postawa wojsk rządowych jest bardzo wątpliwa.

Walki na Kaukazie.

KONSTANTYNOPOL, 8-go lutego. Z głównej kwatery donoszą:

Na froncie Irak nie wydarzyło się nic ważniejszego. Na froncie kaukaskim wznowił nieprzyjaciel dn. 6 lutego swoje ataki w rozmaitych odcinkach naszych stanowisk nie odniósł jednak żadnego skutku. W centrum podjęły nasze wywiadownice oddziały kontratak przyczem zabiły przeszło 300 rosyj, wzięło do niewoli 40, w czem 2 oficerów. Na froncie dardanel-skim dn. 7 lutego ostrzeliwał nieprzyjacielski terpedowiec Tekke Burun, został jednak odpędzony ogniem naszych baterji.

Nowy podatek w Rosji.

Rada ministrów rosyjskich ma wkrótce uchwalić podatek od dochodów wojennych, który będzie nakładany na dochody wojenne powyżej 2000 rubli.

Wielka ofensywa.

Wychodzący z Wiednia „Abend” donosi z Bukaresztu: Według wiadomości otrzymanych z Petersburga, państwa centralne zgromadziły na Wołyniu ogromną ilość wojsk i niesłychane zapasy amunicji, widocznie w zamiarze rozpoczęcia ofensywy. Także i po stronie rosyjskiej gromadzone są liczne wojska w Bessarabji. Cesarz rosyjski przebywa w Kiszyniowie.

Specjalny sprawozdawca „Temps’a” przebywający w Petersburgu donosi, że nadciągający tam uciekinierzy z Zytomierza opowiadają, iż w okolicy Łucka i Otyki Austriacy i Niemcy zgromadzili ogromną ilość wojsk.

Z Kowla do Kiwerce odchodzą co dzień minuty pociągi wojskowe z działami i materiałem wojennym. Jednocześnie wojska posuwają się piechotą. Ludność okoliczna pracuje przy budowie drogi żelaznej, mającej połączyć Łuck z Włodzimierzem Wołyńskim. W Petersburgu przypuszczają, iż przeciwnik zamierza wykonać atak w okolicy Równa.

Przesilenie we Włoszech.

LUGANO, 9 lutego. Donoszą tu z Mediolanu: wewnętrzne przesilenie włoskie zaostrza się z każdym dniem coraz bardziej. Gazety niezależne nie kryją wcale, że nadzieje partji wojennej na utworzenie nowych Włoch były złudzeniem.

„Berliner Tageblatt” ogłasza długi artykuł pod nagłówkiem: „Z góry na dół”, według którego katastrofa we Wło-

zech jest nieunikniona. Każdy Włoch spostrzega ze strachem, że sprawozdania wojenne Kadorny są pustymi słowami, i że wszelki marsz naprzód jest niemożliwy. Coraz więcej dochodzą do przekonania, że rząd był szalony, dając się namówić do nieszczęsnej wojny. Razem z tem przekonaniem idzie ręka w rękę wzmagające się oburzenie przeciwko Anglii i chęć zbliżenia się do Niemiec.

Smutne doświadczenie z przyjaciółmi, szczególnie z Anglią, zaczyna Włochom otwierać oczy i tylko fanatycy starają się rozżarzać ogień nienawiści przeciwko Niemcom, ażeby wywołać wojnę z Niemcami.

Tymczasem we Włoszech mają już dosyć tej wojny. Wszyscy są przeciwko wojnie, zarówno ludność pozostała w domu, jak i żołnierze w po u. Prasa starannie zataja ten stan rzeczy, ale wszyscy o tem mówią i na Monte Citorio do brze o tem wiedzą.

Zawód, doznany ze strony aliantów, jako też obawa katastrofy w Albanji i rozruchów wewnętrznych rozwijają iluzję przedstawicieli narodu. Mówią nawet o rezygnacji króla z tronu. Król jest wprawdzie i nadal popularnym, ale pod względem politycznym nie wiele ma znaczenia, rządzi właściwie tylko ministrowie, a ministrami rządzi poseł angielski. Tymczasem wielkie jest rozgoryczenie narodu przeciw Salandrze, Sonnini i Anglii, i to może doprowadzić do katastrofy.

Szkolnictwo w Tryjeście.

WIEDEN, 8 lutego. W gazecie wiedeńskiej „Zeit” umieszczają ciekawą statystykę o obecnym stanie szkolnictwa włoskiego w Tryjeście. Stan ten uległ w ciągu ostatnich siedmiu miesięcy wielkim przemianom. Przedewszystkiem zamknięto wszelkie prywatne szkoły włoskie o charakterze nacjonalistycznym. Także miejskie gimnazja i szkoły realne zamknięto. Natomiast otwarto szereg nowych szkół średnich dla studentów i uczniów pochodzenia włoskiego. Zadaniem tych nowych instytucji szkolnych jest wychowywanie w Tryjeście nowego pokolenia włoskiego, któreby czuło i występowało w duchu austriackiej idei państwowej.

Porozumienie.

WIEDEN 8 lutego. Między klubem polskim a Naczelnym Komitetem Narodowym doszło do porozumienia w sprawie wspólnej działalności. Nastąpiła także zgoda co do wspólnej reprezentacji.

Ofensywa w Albanji.

„Berliner Tageblatt” donosi z głównej kwatery prasowej:

Ofensywa w Albanji postępuje w miarę szczególnych warunków, ale zupełnie stosownie do zamierzeń głównego dowódcy.

Jeżeli sprawozdania Hoefera nie donoszą o zmianach, nie oznacza to zastoju w operacjach, ale planowy rozwój ofensywy, która przy braku komunikacji w tym kraju, tylko po troskliwym przygotowaniu może nastąpić.

Według „Idea Nazionale” wszystkie szczyty Malisiorów i Dukagini przeszły otwarcie na stronę Austro-Węgier. Przechodzą straż austriaków tworzą katolicy albańczycy północni.

293 nowych zakładów do wyrabiania broni w Anglii.

AMSTERDAM, 8 lutego. (WAT.) Minister amunicji angielskiej podaje do publicznej wiadomości, że 293 nowych zakładów, wyrabiających amunicję, poddanych zostało kontroli rządowej. Ogólna ilość zakładów, wyrabiających amunicję w Anglii, wynosi 2720.

Inspekcja szwedzkiego pogranicza.

KOPENHAGA, 8-go lutego. (WAT.). „Stockholme Tydningen” donoszą, że król szwedzki polecił gen. Ugglą i dyrektorowi wyższej szkoły wojskowej udać się natychmiast do twierdzy Boden nad granicą fińską i dokonać tam surowej inspekcji wojskowej. Dziennik dodaje, że rozkaz ten jest bezprzykładny w historii Szwecji i wywołał duże wrażenie.

Obwieszczenie.

Niniejszem wzywa się wszystkich właścicieli i odpowiedzialnych kierowników zakładów i fabryk całkowitego przemysłu włóknistego, półwełnianego, apretur i t. d. oraz wszystkich hodowców owiec, właścicieli składów i handlujących w mieście Łodzi, jako też w powiatach: Łódzkim, Łaskim i Brzezińskim, którzy posiadają:

a) surową wełnę (brudną i mytą na

grzbiecie), czyszczoną wełnę, kamcugi, wyczeszki „rauhary”, „szerhary” (Rauh—u. Scheerhaaren), wszelkiego rodzaju odpadki wełniane w stanie białym lub farbowanym.

b) przedzę wełnianą gotową lub znajdującą się w robocie (kamgarny, szewiot, weft, mohair i t. d.) oraz przedzę czesankową, strzyżone i wspinane fałszy (geschorene und gebäumte Ketten), wszelkiego rodzaju wełniane i czesankowe nici.

c) sztuczną wełnę (Kunstwolle) „warp”, wełniane i półwełniane gałgany,

abyby wszystkie zasoby z d. 10 lutego zameldowane były do dnia 15-go lutego b. r. w Cesarsko-Niemieckim Prezydium Policji, gospodarczy wydział powiatowy, Piotrkowska nr. 67 (hotel Wiktoria) z podaniem numeru, gatunku, koloru i rodzaju przyrządzenia.

Wszelkiego rodzaju transport jest wzbroniony.

Wszystkie te zasoby są zaareztowane. Dowody zwalniające, wystawione dawniej, są nieważne i nie zwalniają od obowiązku zameldowania.

Zasoby, nie podane przy zameldowaniu, przy spisaniu podlegają przepisom karnym rozporządzenia Jenerał-Gubernatora Warszawskiego z dnia 15-go października 1915 r.

Dla sporządzenia spisu zasobowego mają być używane formularze, które należy odbierać w gospodarczym wydziale powiatowym, Piotrkowska nr. 67 (hotel Wiktoria) a mianowicie dla:

- a) oddziału wełny,
- b) „ przedży wełnianej,
- c) „ gałganów wełnianych.

Łódź, dnia 9-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki

Prezydent Policji v. Oppen.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Pana Naczelnego Wodza na Wschodzie z d. 22-go marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia Pana General-Gubernatora w Warszawie z d. 8-go września 1915 r. (Dziennik Rozporządzeń nr. 1) o policyjnej władzy powiatowych urzędów policyjnych wydaję niniejszem dla miasta Łodzi, dla powiatów Łódzkiego i Brzezińskiego, oraz dla pozostającej pod zarządkiem niemieckim części powiatu Łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.
Wywóz używanej bielizny, noszonej odzieży, używanej pościeli, pierza, włosów, gałganów, odpadków papierowych z powiatów Łódź — miasto Łódź — powiat, Łask, Brzeziny, jak również z jednego z zaznaczonych powiatów do drugiego jest wzbroniony.

Wyjątki mogą być dozwolone, jeżeli przez zaświadczenie Cesarskiego lekarza powiatowego będzie dowiedzionem że przeprowadzona została skuteczna dezynfekcja tych przedmiotów.

§ 2.
Zbieranie gałganów po śmietnikach jest wzbronione.

§ 3.
Przekroczenia karane będą grzywną do 5000 marek, lub też więzieniem do 6 miesięcy.

Łódź, dnia 8-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

von Oppen.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Pana General-Gubernatora ustanawiam dla miasta i powiatu Łódzkiego, dla powiatu brzezińskiego, jako też dla części powiatu łaskiego, podlegającej niemieckiej administracji co następuje:

§ 1. 1.
Wszystkie zapasy siana i słomy niniejszem konfiskuje się, o ile nie są potrzebne dla własnego użytku właściciela i podlegają wyłącznie mojej dyspozycji.

§ 2.
Wyłączna sprzedaż siana i słomy dozwolona jest tylko za moim każdorazowym wyraźnym pozwoleniem. Wszelkie co do sprzedaży siana i słomy zawierane umowy niniejszem zostają zniesione.

§ 3.
Przekroczenia przeciw §§ 1 i 2 niniejszego obwieszczenia będą karane do 5000 rubli — 7500 marek — lub więzieniem do 6 miesięcy. Bez mego zezwolenia kupione siano i słoma zostaną skonfiskowane bez wynagrodzenia.

Łódź, dnia 9-go lutego 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

v. Oppen.

Nadesłane.

W ekspedycji w Krossen (Odra) znajdują się na składzie z roku 1914 różne pakunki i bagaże podróżnych z Królestwa, powracających z „badów”. Pakunki te są do zwrotu. Właściciele mogą żądać zwrotu bagażu z ekspedycji w Krossen (Odra), przy czem należy nadesłać kwit bagażowy.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Wydawanie przepustek.

Przepustki na wyjazd z Łodzi, poczynając od dnia wczorajszego wydawane są tylko po przedstawieniu świadectwa, że reflektant poddał się oczyszczeniu od pasożytów skórnych w specjalnym zakładzie przy ulicy Pańskiej (gmach szkoły przemysłowej).

Przytułek dla nieuleczalnych chorych.

Do Delegacji niesienia pomocy biednym przewodnicząca Oddziału kobiet chrześcijańskich, pani Pytłasińska, wniosła projekt zorganizowania pomocy dla bezdomnych nieuleczalnych chorych. Dla tego rodzaju chorych ma być urządzony przytułek narazie na sto osób, koszty utrzymania chorych obliczono na 60 kop. od osoby.

Z dzielnic zapomogowych.

(a) Z rozporządzenia dzielnic zapomogowych osoby, otrzymujące zapomogi tygodniowe, winny wywieść na drzwiach swych mieszkań kartki z napisem imion i nazwisk, oznaczając, iż pobierają zapomogi, a to w celu ulżenia pracy kontrolerom.

Zaznaczono również, iż kto przyjdzie z rękoma brudnymi po odbiór zapomogi, takowej nie otrzyma.

Z XII dzielnic zapomogowej.

(a) W XII dzielnicy zapomogowej B. (Brzezińska Nr. 11) zamiast w środy i czwartki wypłacane zostaną zapomogi we wtorki i środy przed południem. Nowe deklaracje na otrzymanie zapomóg przyjmowane są w środy.

Moralność rezerwistów.

Z powodu pogłosek, które w swoim czasie notowała prasa miejscowa, o rzekomym złem prowadzeniu się rezerwistów, przewodniczący Kuratorjum obywatelskiego niesienia pomocy rezerwistom, p. Jarosław Pelka, przedsięwziął lustrację obywateli szpitali dla chorych wenerycznych.

Wynik lustracji był bardzo dodatni, gdyż na tysiąc chorych nie było ani jednej rezerwistki. Natomiast znaleziono tam kilka „żołnierek”, t. j. żon rekrutów, powołanych w roku 1911.

Kuratorjum uważa fakt ten za bardzo pomyślny i mniema, że przyczynia się do tego staranna opieka, jaką Kuratorjum rozciąga nad rezerwistkami.

Walka z tyfusem.

W tych dniach nastąpi otwarcie nowego szpitala dla chorych na tyfus. Mieścić się on będzie w salach byłego szpitala fabrycznego Tow. akc. J. K. Poznańskiego przy ul. Drewnowskiej 72.

Tabliczki.

(kj) Stróż domów we wschodniej dzielnicy miasta otrzymali z magistratu, zdjęte w swoim czasie, w celu przemalowania, tabliczki z napisami ulic (w niemieckim i polskim językach), z nakazem natychmiastowego zawieszenia w odpowiednich miejscach.

Dla robotników.

(kj) Niektóre fabryki w naszym mieście wprowadzają dla swych robotników artykuły pierwszej potrzeby i sprzedają tym ostatnim po cenie znacznie niższej, niż na mieście: cukier 25—26 kop., nafta 18—22 kop. za funt i t. p.

Z ulicy.

(kj) W ostatnich dniach posuwano zbyszecne słupy telefoniczne, pozostawione przez Rosjan, na rozciągłości ulicy Przejazd (po prawej stronie) od poczty miejskiej do lasu miejskiego (widzewskiego).

Ogrody miejskie.

Z rozporządzenia deputacji ogrodniczej przystąpiono do uporządkowania ogrodów miejskich przy ul. Dzielnej, Mikulajewskiej i Pańskiej.

Roboty w ogrodzie w m. Lutym.

Z drzew owocowych zbierać gniazda owadów, za pomocą nożyc umieszczonych na drążku, oraz ścinać gałązki z „Pierścieńnicą” (Bombus neustria) z których na wiosnę wylęgają się żarłoczne gąsienice.

O ile mroz nie jest za silny, przystąpić do wyrzynania suchych zagełżonych i popłatanych z sobą gałązek; jak również odmiadać drzewa stare, przez przycinanie gałęzi. Koronki u młodych drzew formować i wiązania przy palikach zmieniać.

U odmian zbyt rodzących przeładowanych pączkami kwiatowymi, poskracać gałązki aby dać drzewkom możność nowego przyrostu.

Drzewa stare, omszone, skrobać lub czyścić szczotkami drucianymi.

Rozpocząć ciąć drzew karłowatych, przebiegać owoce, przewietrzać piwnice.

W parkach rozpocząć ciąć drzew i krzewów, formować i odmładzać takowe; ciąć szpalery, wiązać wino na altanach i t. p.

Zasilać trawniki nawozami ciekłymi lub takowe natrzasać nawozem przetrawionym z inspektorów. Trawniki wygrabić z mchu i zeschłej trawy.

Założyć inspektorów ciepła, wysiać rzadkiewkę, sałatę, karmel, koperek, kalafior inspektowy, seler, pomidory, ogórki, melony.

W piwnicach przebiegać warzywa. Wywozić nawóz pod warzywa, robić regulówki.

Starannie cpać ciepłarnie, przewietrzać.

Forsować rośliny cebulkowe, bzy, róże, konwalie.

Wysieć rośliny kłobowe: begonie bulwiaste, begonie ciągle kwitnące (Semperflorens) koleusy, gloksynie i t. p.

Sadzonkować pelargonie, chryzantemy (Złocieńce).

Leon Kotłaczowski.

Z Tow. Kredytowego miejskiego.

Przy Towarzystwie Kredytowym m. Łódzi, jak donosiliśmy, utworzona została komisja obywatelska, mająca za zadanie ustalić zdolności płatnicze stowarzyszonych. Powołanie komisji okazało się niezbędnym wobec tego, że wielu z pośród stowarzyszonych, posiadając odpowiednie fundusze, nie wypełnia przyjętych względem Towarzystwa Kredytowego zobowiązań.

W celu wywarcia skutecznego nacisku na dłużników, projektowane jest stowarzyszenie sekwestru. Do składu raeczonej komisji oprócz władz Tow. Kredytowego należą następujący panowie z grona obywatelstwa łódzkiego: F. Jarisz, E. Heiman, O. Ziegler, adw. A. Kon, red. A. Milner, M. Pinkus, adw. S. Dobranicki, T. Frydrych, M. Karpf, J. Majzner, M. Heiman, W. Metner, A. Dalik, O. Prussak, G. Klukow, T. Fiedler, A. M. Kapłan, T. Bialer, A. Rosenstrauch i T. Bocheński.

Na razie Komisja obywatelska przystąpiła do sprawdzania stanu wypłacalności stowarzyszonych.

Jedną z przyczyn, powstrzymujących właścicieli nieruchomości od wpłacania przaleganych Towarzystwu rat do pożyczek jest błędne mniemanie, że kary od tych rat po ukończeniu wojny zostaną umorzone. Taki jednak wynik zgola nie jest przewidywany. Gdyby nawet pewna redukcja tych kar w przyszłości nastąpić mogła, to stowarzyszeni, którzy kary te już wpłacili, nigdy nie mogą być postawieni w gorszym położeniu od tych, którzy zapłaciliby raty po ukończeniu wojny, gdyż przewyżka kar, już wpłaconych, saliczoną będzie w poczet przyszłych rat.

Pobieranie kar obowiązuje na mocy brzmienia Ustawy i uchyłone samowolnie być nie może. Jak praktyka lat ubiegłych wykazała, podczas klęsk obniżenie procentu kar, jeżeli jest możliwym, to tylko w pewnych granicach i trudno przypuszczać, aby stopa kar mogła być zmniejszona niżej 6 proc.

Oddziały Tow. „Lokator”.

Mieszkańcy niektórych miast okolicznych, gdzie sprawy dotyczące stosunku lokatora do właściciela posesji zaostrzyły się z wojną, zwracają się do łódzkiego Tow. „Lokator” o otwarcie oddziałów w tych miastach. Sprawa ta ma być omawiana na najbliższych posiedzeniach zarządu.

Z ambulatorium szpitala Poznańskich

W ambulatorium przy szpitalu im. małż. Poznańskich w styczniu 1916 roku udzielono porad bezpłatnych, wydano lekarskich i udzielono pomocy chirurgicznej razem 1889 osobom bez różnicy wyznania. Według specjalności udzielono porad chor. wewnętrznym 210, dziecięcym 150, usznym i gardlanym 127, ginekologicznym 113 i chirurgicznym 1289.

Z Komitetu Tanich Kuchni.

Wypłata zapomóg tanim kuchniom za czas od 15 do 31 stycznia nastąpi w piątek, dnia 11-go b. m. od godz. 10 do 1 w południe. Zapomogi, nie odebrane w tym dniu, będą wypłacone dopiero przy następnej wypłacie.

Z kuchni robotniczych.

(s) Zarządy kilku kuchni robotniczych, które zwróciły się z prośbą do Centralnego zarządu kuchni o zatwierdzenie dla nich subydjum w większej sumie, oraz o zwiększenie porcji chleba, otrzymały odpowiedź, iż z powodu tego, iż liczba wydawanych obecnie obiadów i tak jest dosyć duża, na razie nie otrzymają subydjum.

Z taniej kuchni przy żyd. Tow. dobroczynności.

(s) W obawie przed chorobami zakaźnymi zarząd taniej kuchni przy żydowskim Tow. dobroczynności polecił pobić kotły, oraz wprowadził nowe naczynia kuchenne. Bony na utrzymanie obiadów dotychczas wa-

żne na kilka razy, zostały skasowane. Obecnie wydawane będą bony tylko na jeden dzień na 2, 3 i 4 obiady.

Z Delegacji zdrowotności miasta.

(k) Komisja badania studzien z ramienia Delegacji zdrowotności publicznej poleciła wielu właścicielom domów przeróbkę studzien (szczególnie oczyszczenie tych ostatnich z wody zaskórnej) na swych nieruchomościach.

W związku z tym część właścicieli i rządów domów udała się do Delegacji zdrowotności z prośbą o odroczenie naznaczonych robót do wiosny, tłumacząc się ciężkimi czasami i t. p. Delegacja jednak prośb tych nie uwzględniła i polecenia przystąpić do poprawek natychmiast.

Listy od jeńców.

Otrzymałmy kilka listów od jeńców, które bądź wskutek niedokładnych adresów, bądź wyjazdu adresatów, nie zostały doręczone. Mianowicie na imię Józefa Gołzowskiego o ul. Orla Nr. 27; na imię Marjanny Zaborowskiej ul. Rokicińska 105; na imię Józefa Różańskiego ul. Robotnicza Nr. 3; na imię Franciszki Popielarczyk, ulica Bagiewnicka Nr. 51; na imię Władysława Kapret, ul. Gubernatorska Nr. 18.

Osoby zainteresowane mogą się w tej kwestii zgłaszać do naszej redakcji w godzinach przedpołudniowych.

Lekcje tańca w zakładach naukowych.

Pomimo udzielenia przez władze szkolne prof. tańca, p. W. Lipińskiemu pozwolenia na prowadzenie kursów nauki tańca w zakładach naukowych, przełożone naszych żeńskich zakładów naukowych nie uznają widocznie potrzeby wprowadzenia tego przedmiotu do programu zajęć szkolnych.

Dotychczas jeden zaledwie zakład naukowy zaprowadził wykłady nauki tańca.

Z komitetu dla podupadłych kupców (żyd.).

(s) Tygodniowe wypłaty pożyczek przy żyd. Tow. dobroczynności dla podupadłych kupców wynoszą 2,500 rb. Jednorazowe zapomogi wynoszą 700 rb. tygodniowo.

Nowy przytułek dla dzieci (żyd.).

(s) W lokalu przy ul. Zawadzkiej 17 urządzono nowy przytułek dla biednych dzieci. Przytułek ten otwarty jest od godziny 3-ej po poł. do 7 wieczorem.

Przed pójściem do domów dzieci otrzymują kolację.

Ponieważ codziennie zgłasza się wielka ilość dzieci, przeto zarząd postanowił podzielić je na dwie partje od 9 rano do 2 po południu i od 3—7 wieczorem.

Po południu przytułek jest otwarty tylko dla dzieci, nieposiadających do szkół.

Za otrzymane pożywienie dzieci płacą 1 kopiejka, magistrat zaś ze swej strony dopłaca 4 kopiejki.

Z kas pożyczkowo-oszczędnościowych.

(s) II Bałucka kasa pożyczkowo-oszczędnościowa od d. 3 marca wznowia swą działalność i wypłacać poczęła swym członkom wkłady.

Ujęcie szajki fałszerzy pieniędzy.

(s) Onegdaj pewien łódzianin powracając koniami ze Zduńskiej Woli do Łodzi, wysiadł o godz. 7 i pół wiecz. w Pabjanicach i zapłacił woźnicy monetą fałszywą. Woźnica zauważywszy to zawiadomił policję. Wskutek tego, podejrzanego pasażera ujęto i rozpoczęto śledztwo. Przy badaniu oskarżony zeznał, iż fałszywe pieniądze otrzymał w jednym ze sklepów w Zduńskiej Woli. Policja karna rozpoczęła dalsze badanie i wykryła ślady prowadzące do Łodzi. Po upływie kilku godzin wykryto już i zaarrestowano całą bandę fałszerzy monet.

Fabryka fałszywych monet znajdowała się przy ul. Promyka (Koziny), gdzie znaleziono wszelkie przybory niezbędne do fabrykacji monet, stemple, metale i t. p. oraz więcej niż 150 sztuk różnych rosyjskich i niemieckich srebrnych monet.

Fabrykacja fałszywych monet czynna była już około półtora roku. Ilości fałszywych monet puszczonej w obieg, narazie ustalić niepodobna, jednakże podług przypuszczalnego prawdopodobieństwa jest ona nader znaczną. Fałszowane były monety przeważnie następujących stępli: 5-cio markówki roku 1911, trzymarkówki 1909, dwumarkówki 1912, jednomarkówki 1911 i 1914, półmarkówki 1914 i 1915 r., sztuki jednorublowe 1912, 50 kopiejek 1912, 20-to kopiejek 1913 i 1915, 15-to kopiejek 1912, 1913, 1914 i 1915 roku, oraz 10-cio kopiejek 1915 r. Wszyscy fałszerze ujęci, znajdują się w Pabjanicach. Należy się uznanie policji pabjanickiej z kierownikiem p. Juljuszem Neumannem na czele, za sprężystość ujawnioną w wysiedzeniu i ujęciu całej szajki fałszerzy w ciągu 4 godzin.

Kradzież.

(s) Ze sklepu z mięsem przy ul. Brzezińskiej p. nr. 45 skradziono mięsa na sumę 1300 marek.

Złoczyńcy z łupem umknęli bezkarnie.

Z sądu.

(s) Cesarzsko-niemiecki sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hampfa w asystencji pp. Bretschneidera i Baumego przy prokuratorze p. Derwient i sekretarzu Lünigu rozważał w dniu dzisiejszym sprawę o kradzież.

Na ławie oskarżonych zasiadli Julian Walczak, Stanisław Olezak, Stanisław Kaźmierczak i Józef Cybulski, pod zarzutem kradzieży dwóch królików u Königa w Przybyłowie—przedmieściu Zgierza po wspólnym porozumieniu się, a Stanisława Walczak z domu Kossakowska, żona pierwszego—o przechowywanie kradzionego w dniu 9 grudnia 1915 r.

Oskarżeni na sądzie przyznali się do inkryminowanego im czynu.

Jak się okazało Walczak i Olezak kradzież popełnili już poraz trzeci. Kaźmierczak i Cybulski byli już karani w Zgierzu za kradzież drzewa po 14 dni.

Prokurator w swej mowie oskarżającej żądał dla podsądnych pierwszych czterech karę po 3 lata więzienia, dla Stanisławy Walczak—1 rok więzienia.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na podstawie którego Julian Walczak i Stanisław Olezak skazani zostali po roku więzienia, Stanisław Kaźmierczak i Józef Cybulski po 6 miesięcy więzienia, a Stanisława Walczak na 2 miesiące więzienia z zaliczeniem czasu odsiadki na śledztwie.

Teatr „Casino”.

Na ekranie teatru „Casino” demonstrowany jest obraz p. t. „Zona”, w wykonaniu art. warszawskich z Polą Negri w głównej roli. W akcie 3-cim zwraca uwagę taniec „Kowbojów”, odtąńczony przez znanego z występu w Łodzi p. Sobieszewskiego i p. Gnatowską.

Z Pabjanic.

(s) W sobotę pod przewodnictwem rabina miejscowego odbyło się zebranie ze współudziałem d-ra Szwarcmana, w celu rozważenia wniosku, jakie środki przedsięwziąć dla zwalczania chorób zakaźnych.

Uchwalono utworzyć dom izolacyjny, oraz kuchnię koszerną.

Na wniosek p. Dobrzyńskiego uchwalono utworzyć kamerę dezynfekcyjną.

Do miejscowego rabina nadesłał prezydent policji w Łodzi von Oppen 1,000 mk. dla Komitetu niemieckiego niesienia pomocy. Podzielono pieniądze te w sposób następujący: 400 mk. na kupno węgla, po 175 mk. dla 2-ch kuchni i 74 mk. dla herbaciarni.

Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych otrzymał wagon węgla, które sprzedaje członkom po cenie tańszej.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

9-go lutego. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na zachodzie od Vmii wojska nasze zdobyły szturmem pierwszą linię francuską przestrzeni 800 m., pojmały przeszło 100 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych. Na południu od Somme, wtargnęli wieczorem francuzi do małego niemieckiego rowu.

W Bois de Prêtres, piechota nasza zestrzeliła nieprzyjacielski latawiec, który spadł i spłonął. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Z widowni wschodniej.

Odparto mniejsze natarcia rosyjan w okolicy Ilukszły (na północ-zachodzie od Dźwińska) oraz na stanowisko straży polowej przy torze kolejowym Baranowicze — Lachowicze, zdobyte przez nas dn. 6-go lutego.

Z widowni bałkańskiej.

Położenie jest niezmienione.

Naczeln. Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 9-go lutego.

Z widowni rosyjskiej i włoskiej.

Niema wydarzeń ważniejszych.

Z widowni południowo-wschodniej.

Oddziały przednie c. k. sił zbrojnych, operujących w Albanji, przekroczyły rzekę Ismi i zajęły miejscowość Prezę oraz wyżyny położone na północ-zachodzie. Nieprzyjacieli składający się z resztek formacji serbskich, oddziałów włoskich i żołdaków Essada-Paszy zaniechał walki i cofnął się ku południowi i południo-wschodowi. Do krótkiej walki doszło tylko przy zajmowaniu miejscowości Valjas (8 kilometrów na północ-zachodzie od Tirany), w której pobito przeciwnika. Lotnicy nasi w ostatnich czasach obrzucili ponownie ze skutkiem obóz wojskowy pod Durazzo i parowce włoskie w porcie.

W Czarnogórze panuje niezmiennej spokoj. Rczbrajanie ukończono.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefler,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 8 lutego. Sprawozdanie urzędowe z dnia 7 lutego.

Front zachodni: W okolicy Rygi gwałtowna walka działowa. Stwierdziliśmy celne strzały do nieprzyjacielskich baterii i grup robotniczych.

W okolicy Jakobstadu ochotnicy nasi i konnica wykonali udatny rekonesans wzdłuż rzeki Sussel po drugiej stronie nieprzyjacielskich zasieków drutowych i przepędzili Niemców.

Na prawem skrzydle pozycji pod Dźwińskiem ugodzony został przez granat niemiecki samojazd opancerzony, który posuwał się naprzód. Został on zdruzgotany i przewrócił się.

Niemcy ostrzeliwali z ciężkich dział dworzec Likso (12 km. na północ-zachód od Dźwińska). Wojska nasze stwierdziły niezaprzeczenie posługiwanie się odznakami naszymi przez samoloty niemieckie.

W pewnej części frontu generała Sieczkiewicza na północ od Bojan wysadziliśmy w powietrze minę pod zaopatrzeniem w zasieki drutowe rowami nieprzyjaciela; rowy zostały zasypane a zasieki uszkodzone. Krótko po wybuchu wojska nasze rzuciły się do ataku, zajęły wyrwę, obrzuciły nieprzyjaciela bombami, rozpostarły się następnie w nieprzyjacielskich rowach i znalazły tam liczne trupy.

W tej samej okolicy kapral Głuszczenko, w rzeczy samej młoda dziewczyna, nazwiskiem Czerniawska, podpełzła pomiędzy nieprzyjacielskie druty kolczaste i wykonała mimo ciężkiego obrażenia nogi, ze zdruzgotaną kością, swoje polecenie, poczem powróciła, pełając do naszych rowów.

Front kaukaski: W okolicy nadbrzeżnej wojska nasze przeszły przez Archawę i wyrzuciły Turków z ich rowów, założonych w kilku piętach.

Nad brzegiem północnym jeziora Wan zajęliśmy okolicę na wschód od Adildjewas (na południe od Melasgerd).

Odrzuciliśmy nieprzyjaciela w okolicy Kengawer.

SALA KONCERTOWA, Dzielna 18. Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

W Poniedziałek, d. 14 lutego 1916 r. punkt. o godz. 8-ej wieczorem.

XVII-ty ABONAMENTOWY

KONCERT SYMFONICZNY

Dyrygent: Bronisław Szulc Warszawa. Solista: Ebba Hjertstedt Szwecja Skrzypce

W programie m. i. Brahms: Symfonia, Czajkowski: poem. symf. „Francesca da Rimini”.

Viouxtemps: Koncert skrzypcowy D-moll z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety od 50 k. do rb. 3. Łoże Rb. 8 i 10 oraz abonamenty na 6 koncertów są do nabycia u pp. Friedberga i Kotza, ulica Piotrkowska № 90.

W słońcu salonickiem.

Z opisów życia salonickiego, jakie za pismami obcimi podają gazety niemieckie, wyróżnia się malowniczością następujący:

Mieszkańcy ras, narodów i armii Stolicy południowej pali, wązkie ulicami przeciska się wśród szumu fala ludzka. Idą tu zwykłe wyrośli Anglii, występują tak, jakby Saloniki były tuż pod Londynem. Ich barwa „khaki” miesza się z błękitną barwą Francuzów, z szarawarami i fezem Żuawów, a czarna marynarka wszystkich narodów i „khaki” armii greckiej. Ta ostatnia wypełnia wszystkie.

Wysnuwani oficerowie greccy i obdarci szeregowcy, tworzą najgłośniejsze tło obrazu. Atoli wobec przybysza są bardzo uprzejmi i salutują bezgłownie. Raz wreszcie pojawiają się charakterystyczne nakrycia głowy Serbów. Znowu kroczą ulicami szarzy, biblijni żydzi z długimi brodami, wędrujący Grecy wojskowi, się wszędzie, chwytają ludzi za rękaw i podają na sprzedaż we wszystkich możliwych językach wszystko, co wogóle jest na ziemi. Poza stołami w kramach siedzą Turcy, spoglądający zyczliwie. Tam idą kobiety w szarawarach, żydówki w charakterystycznych kostiumach, tam damy ubrane podług ostatniej mody, tam skaczą z rozwianymi włosami małe i białe dziewczęta.

Osły rzyca, olbrzymie angielskie samochody tamują drogę, małe dwukołowe armii greckiej mijają przechodni, woźnice krzyczą. Tam jadą dragoni, artylerja turkoka, wiozą się furgony zaprzęgnięte w bawoły. Pośród nich ciągną osły wózki greckie; tam wieszają się do tłumy jadące na mulach Turczynki. Na wózkach dwukółkowych tatarskich wiozą nam prowianty.

Wosem przenikającym wykrzykują mali chłopcy i dziewczęta tytuły greckich, ureckich, żydowskich, angielskich, francuskich, włoskich i innych gazet. Wszelkimi językami świata mówi się w Salonikach, handluje i żyje. W olbrzymim międzynarodowym kotle wreszcie kipie gorączkowe, szalone życie. Czegoś podobnego zapewne nie można spostrzedz na którymkolwiek innym punkcie naszej planety.

Błękit nieba unosi się nad miastem, otaczają je góry wieczorem fioletowe, rano różowe, zielone morze przyciska się do niego z szumem, słońce złoto zlewa na jego ulice, a białe minarety zdają się odrzywać od ziemi i tonąć w niebie. Jak świece ciemno-zielone wznoszą się cypry-

sy i nieme patrzą z góry strzelnice otaczających miasto murów.

Na ulicach za to wreszcie szalone. Ulicami zapełnionymi hałasem przechodzą jak pijani słońcem, jego blaskami gwarem i ruchem. Zrenicie rozszerzają się, głowa dochodzi do zawrotu. Wydaje się nam tak, jakbyśmy tutaj żyli tak całe życie, w tej gorączce, w tym szale pod błękitnym niebem, nad zielonym morzem, pomiędzy fioletowymi górami, gdzie wysmukłe minarety wiją się ku niebu.

Ku górom wspinają się naiwne małe domki, małe meczety z minaretami, cerkiewki z krzyżami czarnymi, synagogi z wystającymi tablicami przykazań. Cicho tutaj na górze po fantasmagorjach dzielnic europejskiej, cicho i miło.

W dole wije się chore, szalone miasto. Zatoką mieni się szmaragdowo, góry świecą błękitem. Wysoko w górze krąży aeroplan, tam orzeł. A wokół cisza i blask słoneczny.

To i owo.

Straszny sen niedoszłej sufrażystki.

Sufrażystki Wąglińskie tworzą oddział ochotniczy, który ma być wysłany na front.

Notatka z gazet.

Uroczą miss Mary znajdowała się cała pod wpływem przeczytanej wiadomości. Tak. Wstąpiła do szeregu formującego się oddziału ochotniczego, a wojowniczych feministek złożonego, przypasowała do boku szaberkę, w drobne rączki ujmie karabin, a wtady — biada wrogom ojczyzny!

Wprawdzie nie jest jeszcze dotąd członkinią sławnego związku miss Pankhurst — złośliwi twierdzą, iż jest na to za ładna, ale teraz wstąpiła do — głos obowiązków ją woła, (tu stanęły jej przed oczyma olbrzymie „reklamowe” plakaty lorda Kitchenera: „Ojczyzna Ciebie potrzebuje”), zresztą w obcym żołnierskim ubraniu będzie jej bardzo do twarzy.

Gdy miss Mary kładła się do snu, w głowie jej kłębiły się najróżnorodniejsze plany wojenne, przyszłe bitwy i potyczki, a nawet ataki na bagnety.

Armaty wściekle grają. Ziemia faluje od ich huków. Miss Mary nie uważa najmniejszego strachu — przeciwnie, im bliżej pozycji nieprzyjaciela, tym ją większy zapal wojenny ogarnia.

Oddział kobiecy rozłożył się w małej opuszczonej wioszynie, najwyżej o jakieś półkilosm od stery nieprzyjacielskiego ognia odległej i oczekiwał rozkazu. Razem z innymi grupami wojsk miał wykonać skomplikowany atak na uchodzące za niezdołyte pozycje wroga i poraż pierwszy otrzymać chrest bojowy.

Miss Mary pograżyła się w kontemplacjach. A więc za godzinę, dwie (spełni się jej marzenie: zmierzy się z nieprzyjacielem. Tymczasem poprawiła swą garderobę, która, wskutek długiego pochodu w nieładzie się znajdowała. Koleżanki — szeregowcy zwróciły jej uwagę, iż nie warto tego czynić, gdyż po ataku tak czy tak z jej stroju pozostaną strzępy.

Miss Mary zapłoniła się. „Z jej stroju pozostaną strzępy... I w takim stanie może ją ujrzeć wrogi — meczczyzna. Ach! jakaż ta wojna straszna! Gdyby to mogła przewidzieć nie ruszałaby się z domu. Straciła już połowę animuszu.

Gdy kończyła „manicure” zabrzmiął krótki, energiczny rozkaz: „W pochód!”

W izbie zrobiło się takie zamieszanie, iż wypadł jej z ręki pilniczek. Schyliła się, by go podnieść — nadeptnął jej ktoś na rękę i zabrudził z takim pietyzmem czyszczone paznokcie. Ze zmartwienia aż się jej żył zakręciły.

Po chwili izba zupełnie opustoszała. Oddział formował się w rzędy. Tylko ona jedna nie zdążyła zakończyć swej toalety — właśnie karbowala sobie włosy, rozmyślając, gdzieby przyklepić sobie muszkę.

Wtem wpadł z krzykiem wachmistrz, stara, wysoka, chuda, brzydka stara panna. „Czy szeregowiec Mary wybiera się na bal, że się tak stroi? — wrzasnęła. — „Marsz do szeregu!” — i przy tych słowach kopnęła ze złością stołeczek z jej przyborami toaletowymi.

Miss Mary zbierała się na płacz, lecz się powstrzymała. Trudno — pomyślała — *à la guerre comme à la guerre* — i poszła nieszczeniwa istota do szeregu, nie upudrowawszy się nawet.

Armaty wściekle grają. Ziemia faluje od ich huków. Miss Mary nie uważa nie cienia bojaźni. Za chwilę spotka się z nieprzyjacielem.

Nagle... przypomniała sobie, iż jest bez... gorsetu, w pośpiechu zapomniawszy go włożyć. Nie, bez niego za nic w świecie nie pójdzie się żądnemu mężczyźnie. Co ma uczynić? Zdezertować? Zapóźno. Już widać pozycję. Naokół śmierz pochyna dzieło zniszczenia. Nieprzyjaciół dobrze

mierzy. Miss Mary nie boi się kuli granatów — boi się, że ją wrogi zobaczy bez gorsetu. Boże! Boże! Co ma czynić?

Od strasznego huku cały dom zatrzęsł się w posadach. Miss Mary aż wypadła z łóżka. To Zeppelin obrzucił miasto bombami.

Jeszcze tego samego dnia z najdrobniejszych szczegółami opowiedziała miss Mary przyjaciółkom tragiczne momenty swego okropnego snu.

Nazajutrz dzienniki doniosły krótko: — Oddział ochotniczy, formowany przez sufrażystki, nie zorganizował się z przyczyn niezależnych od organizatorów.

Fi—glik.

Ofiary złożone w Administracji Gazy Łódzkiej.

Przy koleżeńskim spotkaniu w restauracji przy ul. Konstantynowskiej nr. 13, złożono dla najbardziej potrzebujących rb. 2.70, do uznania redakcji.

Przymusowa licytacja.

W piątek dn. 11 lutego 1916 r. sprzedam z licytacji za gotówkę w Zarzewie pod Łodzią: 1) o godz. 10 rano w Zarzewie u Kellera: 2) duże wozy robocze, 3 uпряz, 1 linę: 3) harmonjum.

Blazyczek. Komisarz sądowy w Łodzi.

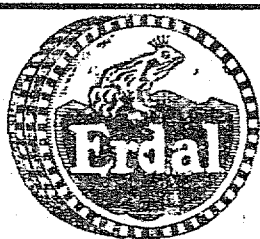
Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż mój **Kantor wymiany** egzystujący od dłuższego czasu pod firmą „A. Filipowski” przeniesiony został z ulicy Piotrkowskiej Nr. 36 do gmachu **GRAND HOTELU**. Polecając się nadal względem Szanownej Publiczności pozostaje z poważaniem **A. FILIPOWSKI**.

Zatwierdzona przez Rząd

-Isza Łódzka Szkoła Sztuk Pięknych

artysty malarza **Piotra Szymańskiego** z kursem dziennym wieczornym i Niedzielnym z udziałem pierwszorzędnych sił Artystycznych z programem Państwowej Akademii Sztuk Pięknych mieści się w gmachu rządowym po Gimnazjum żeńskim ul. Średnia Nr. 14. Lekcje już są rozpoczęte. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły cały dzień.



jest najlepszą pastą do obuwi

Żądać wszędzie — Żądać wszędzie

Hurtowa sprzedaż

R. Zeidengarten Przedstawiciel I. Kryszek PIOTRKOWSKA Nr. 121.

Zawiadomienie o LICYTACJI.

Bałucki Lombard Prywatny

zawiadamia, że dnia 1-go Marca 1916 r. i dni następujących w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. **Zgierskiej 64**, poczynając od godz. 10 rano, sprzedane będą przez licytację nieprolongowane we właściwym czasie zastawu. Zastawę wyżej wymienione składają się z wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, pereł, zegarków kieszonkowych, wyrobów platynowych, z maszyn do szycia oraz różnych przedmiotów i towarów.

Z rozpoczęciem licytacji prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsc mieć nie będzie, kłopot jednak takowe życzył sobie prolongować nadal, winien to uskutecznić na dni parę przed rozpoczęciem licytacji.

Gospodyni

dobrej, kucharki, poszukuje kawaler Zgłaszać się od 6—7 p.p. Promenada 32 m. 8.

Stolownia Międzynarodowa

ul. Piotrkowska 62. Obiady z 4 dań 55 kop. Kolacja z kompotem od 50 kopiejek.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa Nr. 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. Mieczysław Saks

Choroby wewnętrzne i nerwowe

ul. ŚREDNIA Nr. 3.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 p.p.

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz **Mikołajewska 83** róg Ewangelickiej.

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plombę

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Dyplomowana akuszerka

J. Rudnicka

Andrzeja Nr. 16 m. 4.

przyjmuje chore do domu, oddzielny pokój dla chorych, troskliwa opieka.

Lecznica Dentystyczna

S. Dąbrowskiego

Rozwadowska Nr. 1

czynna od 9—1 i 2—6.

Lekarz-Dentysta

R. EPSZTEIN,

Główna Nr. 41.

Specjalność: sztuczne zęby bez podniebienia, złote korony, plombę złote i porcelanowe, oraz wyjmowanie zębów przy pomocy specjalnych aparatów

Akuszerka

R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademii w Petersburgu

praktykująca 25 lat.

UL. ANDRZEJA 39 m. 10

przyjmuje od 12 do 5 po południu

Hotel Klukas

ul. Cegielińska 64.

Restauracja Hotelowa z całkowitym urządzeniem do wydzierżawienia zaraz.

Właściciel: F. KLUKAS.

Języka niemieckiego

Konwersacji i teorii wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną **rutynowaną** **nauczycielka** przyjmuje od 2 1/2 do 4 1/2. Szkoła 17 m. 8, front II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” eukaliptusowo-mentolowa pastylki, niezastąpione przy **kaszlu i chrypie**. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

A. A. M meble mało używane sprzedam tanio lecz zaraz, **Mikołajewska 95** m. 27 front I piętro

A. M uszyję do szycia (z lombardu z licytacji) tanio kupię można, **Brzezińska 10. Piasek.**

A. M meble z 3-ech pokoi sprzedam tanio. **Piotrkowska 189.—9.**

A kuszerka przyjmuje chore, udziela porad Biednym ustępstwo. **Piotrkowska Nr. 238-25**

Cygara, papierosy, żytkę, tabakę sprzedaje tanio hurtowo i detalicznie **Piotrkowska 145 sklep** w podwórzu.

Dwa pokoje z kuchnią, z wygodami, elektrycznym oświetleniem, zaraz do wynajęcia **Placowa 13.**

Kapusta kiszona do sprzedania na beczki i pudły. **Wólczańska 107 sklep.**

KALOSZE reperuje podług najnowszej metody. **Główna 52 w sklepie.**

Kupię kapelusze zabójny, mało używany z wale nam tiulowym. Oferty sub „Kapelusz” w Administracji Gazety Łódzkiej.

Łódka żelazna, umywalki, materace, łóżka sztalne. Chodkowski i Lenk **Mikołajewska 25**

Poszukuję panią i z wyższym wykształceniem, do udzielania lekcji polskiego. Oferty **F. F. w Adm. G. Ł.**

Podjęmą się dostawy **kartofli**. Oferty pod „Kartofle” w Gazecie.

Wozny do szkoły potrzebny. Zgłaszać się **Placowa 13.**

Emilia Kwiatkowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy Placu Kościelnym.

Józefa Sychalska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Przedzalanowej.

Kazimierz Ciecwiński zgubił kartę do paszportu wydaną z bryki Karola Fideleisena.

Ludwik Filipiak zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Brzezińskiej.

Zaginął kwit zastawowy lombardu **J. H. Woł** chowicza Nr. 194, 633. Zastrzeżenie zrobione Ostrzegam się przed nabyciem.